№ 51.
Rok drugi.

N. PIEKARY
dnia 16. Grudnia 1869.

ZWIASTUN GÓRNOSZLĄZKI.

Zwiastun Górnoszlązki wychodzi raz w tygodniu w Czwartek, kosztuje na pocztach Państwa Pruskiego 9 sgr. 9 fen. kwartalnie, w miejscu 8 sgr. Na pocztach w państwie Austryackiém kosztuje 45 cent. monetą srebrną, zaś w prost na ręce Redakcyi 60 cent. wal. austr. kwartalnie z portoryą.



Przyjmuje się Inseraty (ogłoszenia) za przedpłatę 1 sgr. od każdego wiersza petit obejmującego i ogłoszenie każde 1 raz umieszczone w Zwiastunie będzie Za powtórzenie płaci się połowę, to jest: 6 fen. od wiersza.

Najnowsze zwiedzanie Palestyny

i miejsc świętych przez dwie chrześciańskie osoby książęce.

„Rozzuj bóty z nóg twoich; miejsce bowiem, na którém stoisz, ziemia święta jest: Jam jest Bóg ojca twego, Bóg Abrahama, Bóg Izaaka i Bóg Jakóba!“ — rzekł Bóg do Mojżesza, ukazując mu się w płomieniu ognistym z pośrodku krza w pustyni blizko „góry Bożéj“ Horeb. Byłoto miejsce święte, poświęcone osobistą przytomnością samego Boga. Przez owę pustynię przeprowadzili się krótko potém Izraelici pod przewodnictwem Mojżesza do kraju w mléko i miód obfitującego, obiecanego już pierwszym ich ojcom, Patryarchom. Bóg nazwał wtenczas miejsce przy owym krzaku „ziemią świętą,“ my zaś uważamy wspomnioną codopiero krainę obiecaną „krajem świętym,“ a czemu? Jestto ziemia, na której najważniejsze odbywały się zdarzenia i cuda starego i nowego zakonu; ojczyzna Świętych Patryarchów i Proroków, Apostołów i pierwszych Uczniów pańskich, Męczenników i Wyznawców, Dziewic, Mężatek i Wdów, w ogóle pierwszych gmin chrześciańskich; ojczyzna Syna Człowieczego i Matki Jego Najświętszéj; ziemia uświęcona nie tylko śladami nóg Zbawiciela naszego, lecz nawet krwią Jego przenajświętszą, przez którą nas i świat cały odkupił; kraina ukazująca najświętsze miejsca pod niebem, uświęcone narodzeniem i życiem, naukami i cudami, męką i śmiercią, zmartwychwstaniem i wniebowstąpieniem, Ducha św. zesłaniem i wiary rozszerzaniem, jedném słowem: miejsca uświęcone tajemnicami wiary naszéj. Jak w Grecyi każdy kawałek ziemi uważany jest za klasyczny, tj. za pamiętny w skutek ważnego jakiegoś zdarzenia historycznego z czasów wykształconych Greków starożytnych: tak w Palestynie każdą stopę ziemi trzeba nazywać świętą, a prawdziwie uzasadniona jest nazwa jéj „kraj święty.“ — Już od najdawniejszych czasów chrześciańskich zwiedzają uczniowie Zbawiciela kraj święty i w nim miejsca szczególnie uświęcone; bo pielgrzymka do Jeruzalem i Bethlehem była uważana za szczególną ofiarę osobistą w służbie Bożéj i często za nadzwyczajny środek pokuty. Taką pokutę nieraz téż odprawiali książęta i inne osoby znakomite, a interesowne w tym względzie jest następujące zdarzenie z dziejów brandenburgskich.

W roku 1319 umarł bez potomstwa Włodzimierz (Waldemar) Wielki, margrabia brandeburski; 28 lat po jego śmierci (1347 r.) zaś przyszedł do pałacu arcybiskupiego magdeburgskiego pielgrzym, proszący o posiłek. Dano mu kubek wina, a odebrawszy kubek, znaleziono w nim wielki sygnet (pierścień z pieczątką.) Tenże uznał Arcybiskup za własność zmarłego Włodzimierza, margrabi, a pielgrzym przyznał się Arcybiskupowi, jako on jest Włodzimierz, który bynajmniéj nie umarł. Zgryzota sumienia w skutek zawartego z krewną małżeństwa spowodowały go podobno do potajemnéj pielgrzymki do Jerozolimy; aby się zaś świat o tém nie dowiedział, udawał chorobę ciężką i nawet śmierć; pochować zresztą dał w miejsce swoje trupa obcego. Dowiedziawszy się po tak długim czasie o zamieszkach w marchii brandeburgskiéj, przyszedł niby z Palestyny nazad do kraju swego, aby mu przywrócić pokój i porządek. Każdy wierzył słowom pielgrzyma, ponieważ tenże w każdym względzie był podobien zmarłemu niby margrabi, w skutek czego poddał mu się kraj cały z wyjątkiem miast Szpandawy, Frankfurtu i Brycy; cesarz Karol IV. nawet potwierdził mu prawo własności marchię brandeburską 1348 r., a dotychczasowy margrabia Ludwik, Bawarczyk, musiał mu ustąpić. W późniejszych niepokojach w Niemczech — opuściwszy Włodzimierza, przyznał cesarz marchię napowrót Ludwikowi. Kilku książąt broniło Włodzimierza, przez co wszczęła się 4 letnia zacięta wojna, któréj Włodzimierz sam położył koniec dobrowolnem uwolnieniem poddanych swych od przysiężonéj mu wierności. Udał się potem Włodzimierz do Desawy, gdzie też umarł. Uważano go zresztą aż do saméj śmierci za książęcia, chociaż przeciwnik jego, margrabia Ludwik, był go ogłosił za oszusta. Może li tylko w skutek tego powstała wieść bynajmniéj nie uzasadniona, jakoby ową tajemniczą osobą był młynarczyk jakiś imieniem Jakób Rehbock, dawniejszy giermek prawdziwego Włodzimierza, nazwany w skutek tego Samozwańcem.

Pielgrzymki najliczniejsze do Palestyny odbywały się w czasie krucyat czyli wojen krzyżowych (1096 do 1291 r.,) mających za cel uwolnienie kraju świętego i zamieszkujących go wówczas chrześcian z rąk tureckich, co się na niejaki czas też udało. Zdobywszy w roku 1097 miasto Niceę, (gdzie w roku 325 odbywał się pierwszy Sobór powszechny,) w roku 1098 zaś Edessę i Antyochią, zwyciężywszy też wojsko tureckie, widziało w dniu 6. Czerwca 1099 r. wojsko chrześciańskie pierwszy raz miasto święte, Jerozolimę, z wzgórza. Wśród formalnego zachwycenia świętego uklęknąwszy, ucałowali pokornie ziemię świętą; wielu z nich zdjęło nawet obuwie, jak na innéj ziemi świętéj sam Bóg był kazał Mojżeszowi. Po natężającém oblężeniu zdobyli w dniu 15. Lipca 1099 r, Jerozolimę. W ten sam dzień (Rozesłanie Apostołów św.) przeszło 1000 lat prędzéj, opuszczając miasto święte, rozeszło się dwunastu biednych mężów, aby w innych krajach i obcych częściach ziemi z dobrowolnych zaciągów zebrać wojsko dla obrony królestwa nie będącego z świata tego; a po 1000-letniém istnieniu królestwa tego zdobyło miasto toż okazałe wojsko składające się z kilku stotysięcy dobranych bojowników, walczących z świętym zapałem i lwią odwagą za toż samo królestwo, reprezentujących (przedstawiających) wszystkie stany od książęcego, aż do roboczego. Najwaleczniejszego z nich, księcia Godofreda de Bouillon (czytaj: Bulion,) pierwszego wodza wojska tego, jednogłośnie obrano królem jerozolimskim; lecz niechcąc tam nosić korony złotéj, gdzie Króla nieba i ziemi umęczono pod koroną cierniową, nie przyjął tytułu królewskiego, tylko nazwał się sam Obrońcą Grobu św. Śmierć tego bohatera również pokornego, jak walecznego, nastąpiła już w roku 1100; następca, brat jego Balduin zaś pierwszy przyjął tytuł króla jerozolimskiego.

Kraj św. zwiedzał w krucyacie drugiéj też niemiecki cesarz Konrad III. w czasie od 1147 do 1152 roku wraz z bratankiem swym Fryderykiem. Tenże zostawszy po Konradzie cesarzem, (znajomy pod oznaczeniem Fryderyk I. z przydomkiem Barbarossa czyli Rudobrody,) jako cesarz był drugi raz z wielkiem wojskiem w kraju świętym (1189 do 90,) przy któréj wyprawie w rzece Saleph (czytaj Salef) pod miastem Seleucya stracił życie. W tym samym roku udali się też z wojskami swemi do Palestyny królowie Filip August, francuzki, i Ryszard z przydomkiem „Lwie Serce,“ angielski, jako też Leopold książę austryacki, i oprócz niego jeszcze książę burgundzki (Krucyata trzecia.) Też niemiecki cesarz Fryderyk II. wyprawiwszy 1228 r. osobiście krucyatę bardzo pomyślną, wziął sam w kościele Grobu św. koronę króla Jerozolimskiego. — Ostatnią krucyatę wyprawił w roku 1248 Ludwik IX. (Święty,) król francuzki; lecz dostał się w niewolę Sułtana egipskiego, nad którym wprzód dwa razy świetne był odniósł zwycięztwo. Po stracie ostatnich dwóch miast palestyńskich: Tyru i Akry (Ptolemais) ostygł zapał Europejczyków dla kraju świętego, a odtąd rzadko kiedy pokazał się książę jaki w miejscach świętych. Cesarz austryacki aż podziśdzień nie złożył tytułu króla jerozolimskiego, a cesarz francuzki mieni się szczególnym obrońcą miejsc świętych; mimo to trzeci cesarz chrześciański, car moskiewski, wydarł tam katolikom jednę świętość po drugiéj, chociaż ci ją prawnie posiadali przez wiele set lat. Cesarzowéj francuzkiéj nie pozwoliła polityka napoleońska, zrobić ze Stambułu (Konstantynopolu) wycieczkę do kraju świętego, jako jéj też nie będzie wolno, zwiedzać Rzym i w nim Chrzestnego ojca, syna swego, to jest Ojca św. Wypada tu nadmienić, jako ona podobno przed narodzeniem cesarzewicza Panu Bogu ślubowała zwiedzić kraj św., nim syn skończy pietnasty rok życia, co w krótce nastąpi. Iż dama ta w tém ma wolą dobrą, lecz niewolną, o tém i my wiemy. Polityka ciasnego serca napoleońskiego, utrzymująca też w Jerozolimie zastępców dla wiary i miejsc świętych zupełnie obojętnych, będzie podobno przyczyną przejścia obrony interesów katolickich w owych miejscach na cesarza austryackiego. Tenże bowiem w pierwszéj połowie Listopada zwiedzając kraj święty, uzyskał powszechnie serca tamtejszych katolików, widzących w nim najstósowniejszego zastępcę interesów swych. Lecz nie trzeba nam Prusakom zapomnieć, iż pięć dni prędzéj zwiedzał Jeruzalem i drugie miejsca święte pruski Królewicz Następca, o którym donosiły gazety, iż zrobił nadzwyczajnie dobre wrażenie na wszystkich chrześcian, żydów i mohametan tamecznych.

Zwiedzanie miejsc świętych i innych w Palestynie przez wspomnionych dwóch Książąt jest tak interesowne, iż następujący numer „Zwiastuna“ przyniesie bliższy opis jego. „Kto wprzód na młynie, wprzód miele,“ mówi przysłowie; więc zacznę opis od podróży naszego Królewicza Następcy, który nam jako taki ze wspomnionych dwóch podróżujących wysokich w każdym względzie powinien być pierwszym.

ROZMOWY O WIERZE.

(Ciąg dalszy.)

Bogumił szuka prawdziwego kościoła.

Wątpić o rzeczach dotyczących zbawienia a nie szukać prawdy, to naganna lekkomyślność i zgubne lenistwo. Nie mogąc się uspokoić odwiedziłem swego brata Tomasza i odkryłem mu wszystko, co mię dolega. Tomaszowi nie trafiały jakoś do przekonania me słowa i dlatego też takie zagłębianie się uważał za niewłaściwe. Porzuć te dumania, rzekł trzymaj się, Boga i jednorodzonego jego Syna Jezusa Chrystusa. Wstydź się wątpić o prawdziwości téj wiary, w któréj żył i umarł nasz dobry ojciec, która go zbawiła. W taki sposób przemawiał do mnie Tomasz, ale słowa jego nie przekonywały mię wcale. Pomyślałem, że szukanie prawdy nie jest grzechem, ale powinnością, i postanowiłem przypatrzyć się szczegółowo zasadom wiary katolickiéj tą pocieszając się nadzieją, iż jeśli takowa nie będzie odpowiadać rozumowi i sercu, wzgardzę nią na zawsze, pozbędę się wszelkich wątpliwości, uznam prawdziwość wiary ojczystéj i tem goręcéj ją pokocham. Do tego były mi potrzebne katolickie książki; otrzymawszy z nich kilka od Wojciecha czytałem je z pilnością o ile na to pozwalało moje rzemiosło.

Według nauki katolickiéj w onych książkach opisanéj, Pan Jezus przyszedł na ten świat, aby nam nadał nowe prawo i aby nas śmiercią swoją wykupił. Wszyscy, co przyjęli jego naukę, należą do jego wyznawców i składają jednę społeczność religijną. Społeczność tę, to zgromadzenie nazwał Chrystus swym kościołem, swem królestwem, swym domem, swą owczarnią. A jako żadna społeczność nie może się utrzymać bez rządców i przewodników: tak również i to zgromadzenie Chrystusowe

nie mogło się ostać bez przełożonych. Zgromadzenie to potrzebowało rządców tem więcéj, że według woli Bożéj miało się szerzyć po całym świecie i trwać aż do końca wieków (Mat. 26, 13, 28, 19. Mar. 4, 9, 16, 15.) Aby więc widzialne to zgromadzenie widzialną miało zwierzchność, aby w tym całemu światu panującym kościele była jedność zewnętrzna i wewnętrzna: wybrał Pan Jezus dwunastu Apostołów i powierzył im jego zarząd. Apostołom tym przyobiecał, iż wszystko, cokolwiek tu na ziemi ustanowią dla dobra swych owieczek, zatwierdzi w niebie, tak bowiem odezwał się do nich: *„Zaprawdę powiadam wam, cokolwiek zwiążecie na ziemi, będzie związane i w niebie, a cokolwiek rozwiążecie na ziemi, będzie rozwiązane i w niebie."* (Mat. 18. 18.) Nadał im władzę przemieniania chleba w swe ciało, a wina w swą krew i ofiarowania ich Bogu Ojcu, gdy rzekł: *„To czyńcie na moją pamiątkę."* (Ł. 22. 19.) — a także nadał im moc odpuszczania grzechów i zatrzymywania tychże. (J. 20. 23.) Nareszcie rozkazał im iść na cały świat, nauczać wszystkie narody tego, co im przykazał, i chrzcić je w imię Ojca i Syna i Ducha św. Dla zapewnienia się o swéj przytomności i pomocy w świętych obowiązkach dodał: *„Oto ja zwami jestem po wszystkie dni aż do skończenia świata."* (Mat. 28. 20.) Wszystko to wypowiada Pismo św. tak wyraźnie i jasno, iż wątpić nie podobna.

Po dalszéj rozwadze nabrałem przekonania, że władza ta duchowna nadana przez Chrystusa Apostołom na nic by się nie przydała, gdyby wierni nie mieli obowiązku być im posłusznymi; i dlatego też zaleca Zbawiciel posłuszeństwo i chce aby ich rozkazy tak były uważane, jak jego własne, gdy mówi: *„Kto was (Apostołów) słucha, mnie słucha, kto wami gardzi: mną gardzi."* (Ł. 10. 16.) Widoczna więc, że Pan Jezus ustanowił Apostołów nietylko dozorcami swego królestwa na ziemi, ale im nadał władzę zarządu tegóż królestwa. Prawdę tę potwierdza św. Paweł często wspominając o władzy nadanéj sobie od Pana do nauczania wiernych, i o rózdze na przestępców. (II. Kor. 10, 16, 13, 10; I. Kor. 4, 21.) —

Gdy jednak Apostołowie jako ludzie śmiertelni nie mogli rządzić kościołem Bożym do końca świata, przeto przytoczone powyżéj słowa i obietnice odnosiły się nie tylko do nich, ale do wszystkich ich prawych następców. Czyż po śmierci Apostołów owieczki Chrystusowe miały zostać bez przewodników i pasterzy? Uchowaj Boże! Pan Jezus upełnomocnił Apostołów do wybierania i stanowienia następców i przekazywania im posiadanéj władzy. Oni byli *światłem świata,* które sam Zbawiciel rozniecił. A jako pojedyńczy płomyk może zapalić mnóstwo świec, może im udzielić własność świecenia, ogrzewania i rozniecania: tak podobnie i apostołowie *postawieni na świeczniku,* otrzymane od swego Mistrza światło nadawali innym wybranym ku temu przez wkładanie rąk i modlitwę (I. Tym. 4.) Starali się o to, aby kościołowi Bożemu nigdy nie zabrakło prawych pasterzy; dla tego też zaraz po upadku Judasza zdrajcy wybrali na jego miejsce Macieja; późniéj powołali Pawła, który na miejscu swojem postawił Tymoteusza w Epesie i Tytusa w Krecie. Tymże sposobem wybrani byli od Apostołów Klemens, Polikarp, Ignacy i inni rządcy kościoła Chrystusowego, ci znowu nadaną sobie władzę przelewali na innych, a tak ustanowiony w kościele Bożym urząd przetrwał aż do naszych czasów. —

Uwagi te utwierdziły mię w prawdzie jasno wypowiedzianéj w Pismie św. i niezaprzeczanéj przez protestantyzm, że *„urząd osób duchownych ustanowił sam Pan Bóg, że wierni obowiązani ich rozporządzeń słuchać a to według rozkazu Chrystusa: kto was słucha mnie słucha."*

Następna uwaga zakłopotała mię niemało. Katolicy nauczają, że Pan Jezus z grona Apostołów wybrał jednego i nadał mu najwyższą zwierzchność i władzę rządzenia innymi, i że tak wybrany sprawuje dotąd jego owczarnię przez swych prawych następców. To mi się jakoś nie mogło w głowie pomieścić, przeto spotkawszy się z Wojciechem wytknąłem mu ten błąd, na którym wedle mego zdania katolicyzm wisi. Wojciech po krótkim namyśle tak się odezwał:

Zamiast obwiniać kościół katolicki o błąd, zastanów się dobrze a ujrzysz, żeś na fałszywéj drodze. Sam powiadasz, że Chrystus ustanowił w kościele rządców i pasterzy, powiedz mi teraz czyby Pan Jezus nie chciał, aby się ciż rządcy i pasterze zgadzali w nauczaniu i prowadzeniu kościoła? Czy rozrzuconym po świecie nie był potrzebny jeden nadzorca i sternik? Czy jakiekolwiek społeczeństwo ludzkie może się utrzymać bez widzialnéj nad sobą głowy, któraby jednostki trzymała w porządku i karności? Wstąp do pasieki i przypatrz się, czy każdy rój nie ma własnéj matki? i czy nie wiesz jaki los spotyka pszczoły po stracie maciory? Masz owce, a czemu ich nie puszczasz na pastwisko bez pasterza? Wiesz dobrze na co są wystawione pszczoły bez matki i owce bez pasterza, — to samoby spotkało kościół, gdyby nie miał głowy, téj spójni i jedności między pasterzami. Zapewnie jeszcze pamiętasz, com ci nie dawno mówił, że wasza wiara mnogie ma odmiany, a dlaczego? dlatego że nie macie jednéj najwyższéj widzialnéj głowy, któraby was w jednę całość łączyła. Inaczéj u nas. Najwyższą niewidzialną głową kościoła katolickiego jest sam Pan Jezus; ustanowiona od Niego głowa widzialna łączy w jednę całość rozproszone po wszystkim świecie członki kościoła, a cały kościół jednoczy z Chrystusem siedzącym na prawicy Ojca; prawdy téj nie narzucam ci, masz zdrowy, rozum, pomyśl jeno .... Idź do domu, zajrzyj do Pisma św., rozpatrz miejsca, w których mowa o św. Piotrze, głównie; zaś rozważ pilnie słowa Chrystusowe zapisane u św. Mateusza w rozdziale 16, a potém gdy przyjdziesz do mnie, pomówimy jeszcze.

Wiedziałem z Pisma św. że Pan Jezus w sposób okazały powołał na Apostolstwo Piotra. Jako w Starym Testamencie zmienił Bóg imię Abramowi na Abrahama (I. Moj. 17. 5.) tak Chrystus synowi Jony inne nadał imię. Tego żadnemu innemu z uczniów swoich nie uczynił a dlaczego? Dlaczego rzekł do syna Janowego zwanego poprzednio Szymonem: *„Ty jesteś Szymon syn Jony, — odtąd nazywać się będziesz Cefas, co się wykłada opoka?"* (Jan 1, 42.) Zapewnie dlatego, aby naprzód wskazał, iż nań zamierza włożyć wysoki urząd, który wskazuje miano Piotr skała, a w którym ma się stać ojcem wszystkich wyznawców Chrystusowych, jako Abraham był ojcem wszystkich, co wierzyli w Boga prawego. —

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Niepokalane Poczęcie Najśw. Maryi Panny.

Na najwyższy szczyt godności
Obrał Cię Bóg z wysokości:
Byś zrodziła zbawcę Pana,
Przeczystaś Panno obrana! —
Nie pytaj, jak się to stanie?
Bez granic Boga władanie.
Narody będą patrzały
Że te się słowa spełniły. —
I oto słowa spełnione
Od Najwyższego rzeczone:
I Panna syna poczęła,
Ducha świętego moc wzięła.
Imię Jéj z czcią powtarzają
Chrześciaństwa ludy wszelkie:
Bo u Boga Matkę mają,
Panią — i Obronicielkę. —

Ks. N. Pow......

Adwent i Boże Narodzenie.

Teraz w tym świętym Adwencie,
Chwal Boga w każdym momencie,
Aby Jego Narodzenie
Było wszystkim na zbawienie.
Adwent, czas oczekiwania,
Pragnąc z Bogiem pojednania,
To się powtarza w kościele,
Gdzie się korzy ludu wiele.
To więc Boże Narodzenie,
Niech nam będzie na zbawienie,
By we wierze jedność była,
I od nieszczęść nas zakryła.
Niech już święci trzéj Królowie,
I niebiescy Aniołowie,
Przez te cuda jawne wielkie,
Wyproszą nam łaski wszelkie.

M. K.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Sejm pruski. W przeszłym miesiącu przyjęto wniosek dwóch posłów, w skutek którego urzędnicy państwowi, księża i wszyscy urzędnicy kościelni żadnego nie mają doznawać uwolnienia od podatków i innych ciężarów powiatowych, mających się odtąd obrachować podług pełnéj wysokości dochodów urzędników tychże. Opieranie się temu wnioskowi ze strony Rządu było bezskuteczne. — Dwóch innych posłów złożyło wniosek, aby znieść wszelkie ograniczenie wolności prasy (druku.) Pan Minister spraw wewnętrznych, hrabia Eulenburg, przyznawał, niestósowność prawa prasowego, a w skutek przyrzeczenia zupełnego przerobienia tegoż, przez Ministerstwo już rozporządzonego, nakłonił wnioskodawców do cofnięcia wniosku swego. (Nie wyszła nam jeszcze z pamięci zuchwałość i swawola prasy w całych Niemczech w sprawie klasztorów; *swawola* zaś już jest najwyższym i najgorszym stopniem wolności: jakie więc „ograniczenie“ jeszcze przeszkadza wolności prasy? Wszystkie stany i stósunki, nawet prawo i potęga Władz najwyższych, mają granice swoje: czy prasa sama ma być potęgą nieograniczoną? Jaką się jeszcze może stać, jeżeli nie rozwiozłą i wściekłą. Teraźniejsza wolność prasy jest prawem konstytucyjném, a zatém ograniczoném, jak sama konstytucya; podczas gdy zaś pewne stronnictwo w kraju i w Sejmie usiłuje ograniczyć jak najniewyrozumialéj prawa, moc i całą działalność Władz konstytucyjnych, już niemało ograniczonych; podczas gdy Władze kościelne i ich prawa w oczach stronnictwa tegoż wcale nie istnieją, usiłuje ona z prasy uczynić potęgę gorszą jeszcze od nieograniczonéj potęgi dawniejszych carów moskiewskich, sułtanów tureckich i chanów tatarskich: moc lub raczéj gwałt nad honorem i własnością, życiem i śmiercią innych! Ktoby nie wzdychał za wolnością; lecz bynajmniéj nie za rozwiozłą jakiegoś stronnictwa tyranizującego wszystkich innych, szczególnie spokojnych obywateli i szczérych chrześcian z ich kościołem, szkołami i zakładami bogobojności i dobroczynności. „Każdemu swoje!“ — brzmi godło państwa pruskiego, a nie masz w temże stronnictwa posiadającego przywilej praw osobnych, lub mającego w dzierżawie wolność i samouprawnienie: u nas jest równouprawnienie dla wszystkich! — Zarzucono kiedy „Zwiastunowi“ bezbarwność polityczną: oto pierwszy paragraf wyznania jego politycznego! Za znamię najlepszéj polityki uważa „Zwiastun“ tęczę powstałą przez promienie słońca sprawiedliwości na firmamencie cnoty w obłokach błogosławieństwa niebieskiego, jako znak przymierza między ziemią i niebem, składająca się z następujących siedmiu barw czyli kolorów: mądrość i rozum, rada i moc, umiejętność i bogobojność, nareszcie bojaźń pańska. Polityka takowa, jako siedmiobarwna, więc bynajmniéj nie „bezbarwną,“ „Zwiastunowi“ zawsze była ideałem (wzorem doskonałości,) lecz bynajmniéj nim nie był prasie żądającéj „wolności nieograniczonéj!

Żydowskie szkoły dotychczas miały chrześciańskich rewizorów, najczęściéj pastorów. W skutek podanéj do Izby poselskiéj petycyi (prośby) żydowskiéj gminy Nakielskiéj (w Poznańskiém,) aby zmienić ten stósunek, oświadczył pan Minister oświecenia, jako nie jest naprzeciw temu, aby poruczyć dozór nad ową szkołą żydowską (więc też w razie żądania tego ze strony innych gmin żydowskich nad każdą inną szkołą żydowską) żydowi do téj czynności w istocie uzdolnionemu. (Każdemu swoje!)

Pan Minister skarbu złożył w Izbie poselskiéj układ prawa, podług którego opłata od rzezi i mléwa w niektórych miastach większych ma być zniesioną a na podatek klasyczny zamienioną.

Przy wstępnych obradach nad rozszerzeniem, przekształceniem i nowém urządzeniem kas wspierających wdowy i sieroty, po nauczycielach elementarnych zgłosiło się 6 mowców, a wprawdzie wszyscy przeciw projektowi rządowemu. Pan Minister skarbu nadmienił iż Rząd w zeszłym roku do dochodów tych kas celem pokrycia potrzeb ich musiał dołożyć 8 do 9 tysięcy talarów, których sam Szlązk spotrzebował połowę. Zresztą oświadcza pan Minister, iż niedobór w skarbie nie ma być przyczyną nieprzyzwolenia na uchwalone już w przeszłym roku przez Izbę poselską wsparcie coroczne tych kas w ilości 60,000 talarów. Poseł wrocławski, doktor Ziegler, dał panu Ministrowi przy téj sposobności radę następującą. Jeżeliby fundusze publiczne na wypłatę owych 60,000 talarów nie pozwoliły, toby Rząd zniesieniem kuratorów uniwersytetów pruskich mógł rocznie oszczędzić 12,000 tal., zniesieniem protestanckiéj Kapituły katedralnéj w mieście

Brandenburg co rok 30,000 talarów; (podobne Kapituły są w miastach Naumburg i Zeitz w prowincyi saksońskiéj;) zniesieniem Najwyższéj Rady kościelnéj protestanckiéj w Berlinie co rok 25,000 talarów. (Kapituła brandenburgska została w roku 1810 zniesioną, późniéj zaś znowu przywróconą. Kanonicy nie są duchownymi, lecz wysokimi panami, jenerałami i urzędnikami świeckiemi. W pewne czasy roku — zgromadziwszy się we wspomnionym tumie — odprawiają podobno coś jakby jutrznię, lub nieszpory, lub wigilie za umarłych, ponieważ obowiązki te do wielkich fundacyi pieniężnych są przywiązane.) — Ustawa dotycząca się owych kas dla wdów i sierót po nauczycielach elementarnych — we formie przyjętéj przez Izbę poselską już w przeszłym roku — w głównych zarysach jest następująca. § 1. i 2. Celem rewizyi ustawy téjże jest podwyższenie pensyi (wsparcia) pozostałych po nauczycielach członków familii od 1. Stycznia 1871 r. na przynajmniéj 50 talarów rocznie; przy czém bynajmniéj nie wyłączono możebności późniejszego podwyższenia téj sumy. § 4. Gminy jako też samodzielne obwody dóbr dominialnych, również kasy, zakłady i t. p. obowiązane do utrzymania nauczycieli, będą odtąd miały obowiązek płacenia co rok od każdego miejsca nauczycielskiego w obrębie swoim do kasy wdów i sierót nauczycielskich 4 talary. Jeżeli kilka gmin lub samodzielnych obrębów dóbr dominialnych stanowi jednę tylko korporacyą szkolną, albo jeżeli mają szkołę wspólną, wtenczas mająca się opłacić kwota powinna się oznaczyć w miarę ilości wszystkich podatków z gmin, lub obrębów dóbr dominialnych ze sobą połączonych, a to podatku klasycznego, gruntowego i budynkowego. § 5. Jeżeli też po przyciągnieniu tych kwot do opłaty nie podobno, użyczyć wdowie pełnéj kwoty pensyi (tymczasem 50 talarów) to niedoboru mają dopłacić kasy królewskie. (Ostatni paragraf, pochodzący od dwóch posłów, jest dostatkiem tegorocznym.) Minister spraw duchownych i oświecenia, pan Mühler oświadczył późniéj, iż na wniosek jego i pana Ministra skarbu całe Ministerium postanowiło zalecić Królowi do zatwierdzenia projekt do prawa o kasach dla wdów i sierót po nauczycielach elementarnych, tak jak go uchwaliła Izba poselska, jeżeli Izba Panów także go przyjmie.

Wrocław. O Najprzewielebniejszym Książęciu Biskupie naszym możemy donieść, iż dnia 30. Listopada szczęśliwie przybył do Rzymu; więc 9 dni był w podróży. W dniu 24. Listopada skończył 69. rok życia Swego, a Urodziny Swe obchodził w podróży. Powinszowanie telegrafem, przesłane do Mnichowa, niezastało już Księcia Biskupa w tem mieście. — Co do wielkiego konwoju (70 powozów,) który wysokiego Dostojnika w dzień odjazdu Jego do Rzymu (22. Listopada) wśród odgłosu dzwonów wszystkich kościołów katolickich odprowadził z pałacu biskupiego aż na dworzec żelaznéj kolei, wspomina Gazeta Wrocławska, iż w tém widać jedność i zgodę, podczas gdy członkowie protestanckiego Synodu prowincyonalnego prawie w tym samym czasie i w tém samém mieście zebrali się bez wszelkiego udziału publiczności. (Bo zbór nie sobór!) Kilka dni przed odjazdem Swym zwiedzał Książę Biskup jeszcze raz prawie wszystkie kościoły katolickie w mieście, jako też klasztory i inne zakłady dobroczynności, również „dom św. Wincentego," który Najprzewielebniejszy Nadpasterz za 60,000 talarów kupił dla katolików wrocławskich aby tam odbywać zebrania i zgromadzenia stowarzyszeń swych (też czeladniczego,) nawet zabawy, kółka i bale. Jest to resurs katolicki z restauracyą. — Co do podróży Głowy biskupstwa zresztą niech się spełnią słowa pisma św.: „Tak daleko Pan Bóg dopomógł; dopomoże i daléj!" — i słowa starego Tobiasza do żony swéj wskutek puszczenia syna w podróż: „Wierzę iż Anioł Boży dobry prowadził Go, i dobrze sprawi wszystko, co się dzieje około Niego, tak iż z radością wróci się do nas!" — Uroczyste było też pożegnanie się znakomitych katolików z Księciem Biskupem bezpośrednio przed odjazdem Jego w pałacu biskupim, w którym się na to byli zgromadzili: Kapituła katedralna i wszyscy kapłani miasta Wrocławia, profesorowie, szlachta i najpierwsi obywatele miasta. Na czułą przemowę pożegnalną, którą miał w imieniu wszystkich zasłużony Tajny Radzca, profesor doktor Elvenich, katolik jakich mało, odpowiedział rozczulony Książę Biskup w sposób równie czuły i wzruszający. Cały akt pożegnania był dowodem wielkiego przywiązania owieczek do Nadpasterza swego i świetną barwą zewnętrzną ścisłego węzła wewnętrznego między Ojcem duchownym półtora miliona wiernych i sercami tychże.

Dnia 25. Listopada — doświadczywszy trwałość i bezpieczność dłuższego nowego mostu przez Odrę dwoma wozami mającemi po 200 centnarów ładunku, uważano go za wykończony i dobry. Drugi most, krótszy, zbliża się téż już ku skończeniu, a w pierwsze święto Bożego Narodzenia ma nastąpić otwarcie obydwóch mostów dla wozów i pieszych.

Austrya. Cesarz mianował księcia Karola Auersperg prezesem a hr. Rudolf Wrbna Freudenthal i bar. Ant. Doblhof-Dier wiceprezesami Izby Panów w Radzie Państwa. Wybór prezesa Izby deputowanych nastąpi dopiero po mowie tronowéj, a więc dopiero na drugim posiedzeniu Izby. „Czas" podaje iż działanie w Dalmacyi ogranicza się obecnie na obsadzeniu regularnym wojskiem okolic nadbrzeżnych, aby je ochronić od napadów powstańczych i aby tym ostatnim przeciąć możność zaopatrywania się w żywność, wewnątrz zaś kraju mają być wysłane utworzyć się mające legiony ochotnicze, złożone częścią z krajowców, częścią z ochotników wojskowych, które dobrze z organizowane, stósownie do okolic i pory roku ubrane, kraj i lud znające, i w żywność dostatecznie zaopatrzone, prowadzić mają zupełną partyzantkę. Tymczasem do Dalmacyi wysyłają ciągle posiłki, i zaniechano tę myśl, aby zawieszenie broni trwało do wiosny, ale postanowiono przedsięwziąść wyprawę przeciw Kriwoczy. Wprawdzie nie rokuje to bynajmniéj dobrych skutków z przyczyny pory roku i przyrody kraju, zdaje się jednakże, iż głównym porzucenia téj myśli powodem są wiadomości z Czarnogóry. N. F. Bl. podaje bowiem że w Czarnogórze uzbrojenie i ćwiczenia w robieniu bronią z takim zapałem się odbywa, że Czarnogórcy od jakiegoś czasu nie przychodzą już wcale na targi do Kotaru, bo zajęci są w ćwiczeniu się w broni, a prawdopodobnie dla tego, że nie chcą żywności wywozić z Czarnogóry, lecz gromadzą ją dla własnéj armii. Z tych i innych okoliczności wnoszą w Kotarze, iż oczekiwać należy w najkrótszym czasie formalnego wypowiedzenia wojny ze strony księcia Czarnogóry. Jenerał Rodich stanowczo zamianowany został namiestnikiem Dalmacyi. W etacie urzędników namiestnictwa Dalmackiego nastąpią znaczne zmiany. Cesarzowa jest obecnie w Rzymie i była 9. b. m. w odwiedziny u Ojca św.

Rosya. Cesarstwo nie wyjeżdżają przez zimę ze stolicy. Ks. Gorczaków nie opuszcza pokoi, ale pracuje

jak najgorliwiéj około spraw państwa. W Petersburgu obchodzono stuletni jubileusz utworzenia orderu św. Jérzego, na który według Gaz. Tor. przybyli W. książe Michał Mikołajewicz z małżonką z Tyflisu na Kaukazie, namiestnik hr. Berg, ks. Albrecht Pruski i t. d. Z téj okazyi car udzielił Jegomości królowi Wilhelmowi wielki krzyż św. Jérzego, przyczym cesarz rzekł, że nietylko związany z nim węzłami pokrewieństwa ale i osobistą przyjaźnią, najgłębszą cześć dla niego żywi. — Daléj pisze G. Tor. że W. Książe Michał sprzykrzył już sobie namiestnictwo na Kaukazie, i że jego następcą ma zostać minister wojny Milutyn, któremu szczególnie Feldmarszałek książę Barjatyński zarzuca, iż reformy w armii prowadzi za wolno. Następcą Milutyna miałby zostać jeneralny gubernator prowincyi Nadbaltyckich, Jenerał Albedyński, na którego żalili się marszałkowie szlachty Bałtyckich gubernii. —

Francya. Dnia 8, Grudnia wieczór odbyła się w Marsylii iluminacya z powodu święta Niepokalanego Poczęcia. Banda złożona z tysiąca do półtora tysiąca ludzi przeciągała po ulicach i robiła demonstracyę śpiewając marsyliankę przeciw iluminacyi, przyczem rozbiła latarnie gazowe przed pałacem biskupim i prefekturą. Aresztowano 60 osób. Od nowego roku cesarzewicz będzie brał udział we wszystkich prawach gabinetu paryzkiego, a skoro skończy lat 14, więc w Kwietniu, jego wizerunek obok cesarskiego ma się odbijać na monetach (pieniądzach.)

O Soborze.

Dnia 2. Grudnia b. r. rozdano wszystkim zgromadzonym Biskupom bullę przepisującą sposób obradowania na Soborze. Ta bulla składa się z następujących 10 rozdziałów: 1) O trybie życia podczas Soboru. 2) O prawie i sposobie robienia wniosków. 3) O zachowaniu tajemnicy na Soborze. 4) O porządku zasiadania i nie przesądzania praw niczyich. 5) O sędziach wymówek i zażaleń. 6) O urzędnikach soborowych. 7) O ogólnych zgromadzeniach ojców. 8) O posiedzeniach publicznych. 9) O nieopuszczaniu Soboru i 10) Indult apostolski o nierezydencyi będących na Soborze. Wtéjże bulli mianował Ojciec św. pięciu kardynałów: Reisach, De Luca, Bizarri, Bilio i Capalti którzy na zgromadzeniach Ojców poprzedzających sesye publiczne zasiadać będą w imieniu Ojca św. Kilka dni przedtem rozdano także Biskupom książeczki drukowane, w których cały porządek i ceremoniał posiedzeń soborowych jest opisany i których treść krótką według „Czasu“ podajemy:

Ubrawszy się w białe apparaty w salach watykańskich do tego przeznaczonych Kardynałowie, Patryarchowie, Prymasi, Arcybiskupi, Biskupi i Opaci wraz z liczną asystencyą dworską, udadzą się do górnego przedsionka bazyliki św. Piotra i czekać będą na Ojca św. Gdy ten przybędzie niesiony na krześle, zstąpi na ziemię i ukląknąwszy zaintonuje hymn *Veni Creator*. Po tym znowu usiędzie na krześle, i rozpocznie się pochód ku wielkiemu ołtarzowi na którym będzie wystawiony przenajświętszy Sakrament Opaci, Biskupi i Kardynałowie iść będą przed Papieżem, zaś Jenerałowie zakonów i urzędnicy Soboru za nim. Przed Najśw. Sakramentem znowu wszyscy uklękną i odmówiwszy przepisane modlitwy udadzą się do sali soborowéj, gdzie zajmą swe miejsca. Kardynał dziekan wyjdzie ze mszą o Niepok. poczęciu z oracyą o Duchu św., a po mszy Biskup orator przemówi do zgromadzonych i ogłosi odpust. Ojciec św. da błogosławieństwo, poczem Kardynałowie, Biskupi i Opaci składać będą obedyencyą; Kardynałowie całując rękę Ojca św., Patryarchowie, Prymasi, Arcybiskupi i Biskupi prawe kolano a Opaci nogę. Następnie zmówią przepisane modlitwy, litanie do wszystkich Świętych, odśpiewają stósowną ewangelią, i znowu powtórzą *Veni Creator*. Wtedy prefekt ceremonii zawoła: „*Exeant omnes locum non habentes ni concilio.*“ (Niechaj wyjdą wszyscy nie mający miejsca w soborze.) — Gdy więc wyjdą do przybocznych kaplic, odczytają się przygotowane dekreta soboru. Poczym skrutatorowie po dwóch w towarzystwie notaryuszów zbierają głosy jednocześnie w czterech oddziałach, na które podzieleni będą obradujący. Każdy mający głos odpowié *placet* albo *non placet*, (tak lub nie.) lub téż doda jakie zastrzeżenie i uwagi, które skrzętnie zapisane zostaną. Kardynałowie i Biskupi głosy dają siedząc w mitrach, Opaci i Jenerałowie zakonów stojąc z odkrytą głową, ukląknąwszy poprzednio przed Papieżem. Po obliczeniu głosów skrutatorowie przedstawiają sprawozdanie Ojcu św. który ogłasza ostatni wyrok. Zapowiedziawszy dzień następnego posiedzenia Papież zaintonuje *Te Deum*. Nakoniec wszyscy rozbierają się i wychodzą.

Na następnych posiedzeniach ten sam zachowa się porządek, wyjąwszy pierwszego *Veni Creator* z procesyą. Każden przybywszy uda się prosto do bazyliki a pomodliwszy się przed Najśw. Sakramentem ubiera się w naznaczonem miejscu i zasiędzie od razu w sali soborowéj. W następnych posiedzeniach msza św. będzie o Duchu św, i ubiory czerwone, jeżeli inaczéj nie rozporządzą.

Dzień otwarcia Soboru tj. 8. Grudnia opisuje „Czas“ w tych słowach: Niezmierny tłum ludu napełnił *Atrium*, oraz wewnętrzną i wielką nawę bazyliki w Watykanie, przez którą procesya soborowa przechodziła. Papież, którego poprzedzali Ojcowie Soboru w liczbie około 700, przy biciu dzwonów miasta i huku dział z zamku św. Anioła i Awentinu zstępował z górnego Atrium i zdawał się w pełnéj sile zdrowia. Na trybunach sali soborowéj siedzieli obecni w Rzymie panujący i książęta, członkowie ciała dyplomatycznego, jenerałowie Dumont i Kanzler, patrycyusze rzymscy i inni znakomici cudzoziemcy. Sala przedstawiła świetny i wspaniały widok. Uroczystość rozpoczęła się o godzinie 9. rano i trwała do 3. po południu. — Na zgromadzeniu Soboru Papież odczytał przemowę, w któréj wyraził radość swoją z liczniéjszego niż kiedykolwiek zebrania się Biskupów przybyłych sądzić wraz z Papieżem fałszywą umiejętność ludzką. Nigdy nie było większéj tego potrzeby, jak teraz, gdy spisek bezbożności jest rozpostarty, silnie uorganizowany i ukrywa się poza dążeniami do wolności. Biskupi zechcą wraz z nim pracować dla ubezpieczenia spokoju klasztorów, porządku kościelnego i karności duchowieństwa. Przyszłe posiedzenie Soboru publiczne przypadnie w dzień Epifanii (Trzech króli) i wtedy nastąpi głosowanie i ogłoszenie dekretów, wypracowanych po ten czas na tajnych kongregacyach.

Uroczyste poświęcenie nowo odbudowanego kościółka parafialnego we wsi Dobrkowie dyecezyi Tarnowskiéj, w powiecie Pilzneńskim, dekanatu Wielopolskiego dnia 17. Października 1869.

Jak wielka była pobożność praojców naszych, świadczą o tem mnóstwo wspaniałych Świątyń, stawianych w miastach, w miasteczkach, a nawet w niedostępnych miejscach znajdujących się wioskach — dzisiaj stoją te domy Boże jakby na świadectwo o zamożności, mocnéj wiary i pobożności dawniejszéj szlachty. Lecz nie jeden ztych domów Bożych jak starzec pochylony wiekiem ulega wpływowi czasu zbliżając się ku upadkowi i zniszczeniu jak każda rzecz doczesna, woła jak chory o pomoc i ratunek, a przychodnie spoglądając na niego kiwają głowami mówiąc w sercu swoim „gdzie się podziała twoja piękność i ozdoba, nie masz ktoby cię poratował. O zapewne niema, bo gdy niegdyś przed laty, jeden szlachcic polski bez żadnych składek i pomocy obcéj, przepyszne stawiał kościoły z niebotycznemi wieżami, dziś ich następcy do takiego przyszli ubostwa, iż na naprawę jednego drewnianego kościoła nie mogą się wspomódz, a częstokroć to co dać winni jako patronowie kościoła z trudnością i przykro im przychodzi. —

Nie o wszystkich jednak mówić można, iż z niechęcią i trudnością składki czynią na reparacyą kościoła zwłaszcza tam gdzie dusz pasterz miejscowy odznacza się pobożnością i gorliwością o chwałę Bożą i ozdoby domu Bożego. — I właśnie chcę tu wspomnieć o odnowieniu kościółka w Dobrkowie w parafii ubogiéj gdzie pleban równie pobożnością jak pracą i gorliwością około zbawienia powierzonych sobie owieczek Chrystusowych odznaczający się, dbający o piękność i ozdobę domu Bożego, zaoszczędzonym groszem, własnym kosztem kościół swój prawie na nowo odbudował, i podług możności wewnątrz malowidłem przyozdobił. —

Kościół parafialny we wsi Dobrków zbudowany w r. 1344 Presbyterium murowane, a nawa drewniana, nie wiadomo jakie przez ten przeciąg czasu przechodził koleje przeistoczenia, dosyć że w ostatnich czasach już do zupełnéj zbliżał się ruiny; będąc postawiony u podnóża znacznéj góry, zaczął się rozstępować, mury popękały i groziły niebezpieczeństwem i zupełnym upadkiem, lecz gorliwość czcigodnego plebana W. IMci ks. Pawła Mazurkiewicza, zapobiegła zupełnemu zniszczeniu tego starodawnego domu Bożego. — Wiedząc aż nadto dobrze iż w teraźniejszych czasach, gdzie u nas szczególnie w górzystych i nad rzekami położonych okolicach, gdzie często wylewy, grady i inne elementarne ponawiają się klęski, wielkie panuje ubóstwo tak u szlachty jako téż i włościan, niechciał się udawać do urzędowego zarządzenia składek przymusowych, dla poratowania upadającego kościółka swego, lecz jako skromny sługa Boży udał się do dobroci serc i pobożności parafian swoich przekładając im niezbędną i konieczną potrzebę odbudowania Świątyni. Jakoż w przeciągu jednego roku wywiązał się za pomocą Bożą szczęśliwie z założonego sobie zadania, stary mur zupełnie aż do fundamentów rozebrał i nowy mocny i ozdobniejszy wystawił, nawę przerobił, wieżę na dzwonnicę ozdobną do kościoła przybudował, nowy dach na całym kościele wewnątrz Presbyterum wodnemi farbami a nawa całkiem olejno malowana, ambona, wszystkie ołtarze odnowione, nowe ławki, konfesyonały i podłoga, dosyć iż ten przybytek Pański tak zewnątrz jako też i wewnątrz bardzo miły przedstawia widok, to wszystko prawie swoim własnym uskutecznił groszem.

Najprzewielebniejszy J. W. ks. Biskup Tarnowski wizytując w tym roku dekanat Wielopolski, ostatnią stacyę odbywał w Dobrkowie a będąc uradowany z tak wspaniałego przyjęcia (gdyż 38 było kapłanów) widząc przytem gorliwość i pracę czcigodnego JMci. ks. Proboszcza, wyraził mu publicznie swoje zadowolenie, i w uznaniu zasług i pracy nadał mu godność Kanonika tytularnego cum usu Rochetti et mantolitie. — Ponieważ podczas wizyty najprzewielebniejszego Pasterza kościół niebył jeszcze zupełnie malowidłem przyozdobiony, przeto obrządek poświęcenia na czas odroczony został aż do zupełnego ukończenia robót, które aż do połowy miesiąca Października trwały.

Dnia 1. Października r. b. w który to dzień przypada poświęcenie kościołów w całéj Galicyi, poświęcony został na nowo ten kościół, do którego to obrzędu J. W. Pasterz delegował Dziekana Wielopolskiego W. IMci ks. Franciszka Jordana. Licznie zgromadzone duchowieństwo, jako też obywateli większych posiadłości do parafii należących, obok tłumu ludu z okolicy zgromadzonego, assystowali przy téj niezwykłéj ceremonii. — Po ukończeniu któréj tenże WJM. ks. Dziekan solenną celebrował Sumę, w czasie któréj śpiewaki z miasta Pilzna odśpiewali Mszą św. na głosy z textem łacińskim, pod przewodnictwem nauczyciela z Pilzna p. Wójcika. Kazanie stósowne do uroczystości powiedział ks. Ludwik Zieliński Karmelita z Pilzna Przeor, o pożytkach i korzyściach doczesnych i duchownych jakie mamy z kościołów naszych. Ludu wielka liczba przystąpiła do Stołu Pańskiego. Nabożeństwo zakończyło się solenną processyą na około kościoła. Po skończonym Nabożeństwie Wielm. ks. Proboszcz zaprosił gości swoich na obiad gdzie mu wszyscy winszowali tak dzieła dokonanego, jako też godności kanonickiéj.

ROZMAITOŚCI.

We wsi Proszwicach milę od Wołczyna, stał na cmentarzu od dawnych czasów krzyż drewniany przez dawniejszego właściciela wsi hr. Strachwitza, katolika gorliwego, postawiony. Przed niejakim czasem złamał się ten skruszony krzyż. Szambelan de Aulock w Rostowie przy Byczynie, także gorliwy katolik, podarował gminie nowy prześliczny krzyż. Wikaryusz Lamser z Nowéj wsi procesyą zgminą chciał ten nowy krzyż na tym samym miejscu cmentarza postawić. Lecz przed drzwiami zamkniętemi stał pastor ewangelicki Kölling, z swymi ludźmi i wzbronił katolikom postawienia krzyża, utrzymując, że się to nie zgadza z wiarą ewangelicką, iżby katolicki krzyż miał stać na cmentarzu ewangelickim. Wikaryusz Lamser, ponieważ wieś prawie jest zupełnie ewangelicka, jako i patron hr. Rittberg, musiał z swymi ludźmi wrócić. (Bresl. Hausbl.)

Pewną wdowę po urzędniku zawiadomiono o śmierci jéj wuja, tudzież o tem, że nieboszczyk zapisał jéj 8000 złtr. wal. austr. Z wielkiéj radości dostała spadkobierczyni pomieszania zmysłów i została oddaną do domu waryjatów.

Uwiadomienia.

Ogłoszenie.

Z pomiędzy wielu litografij, jakie w ciągu lat kilku wydałem (chrzest Mieczysława I., Odsiecz Wiednia przez Sobieskiego, Czarnecki pod Manasterzyszczami, Msza staropolska, Galerya królów polskich, Galerya wodzów i hetmanów polskich,) przystąpiłem ostatecznie do wydania „Galeryi Świętych i błogosławionych Pańskich pochodzenia słowiańskiego,“ ułożonéj przez zaszczytnie znanych artystów według najwierniejszych wzorów, a będącą jednym z najszczytniejszych pomników naszéj wielkiéj przeszłości. — Obraz ten objętości 3½ łokci □ na najtęższym papierze (służący do ozdoby każdego polskiego domu, świątyni Pańskiéj i szkółki narodowéj,) można dostać u podpisanego wydawcy, a to po cenie egzemplarz litografowany po 1 tal.; takiż kolorowany farbami 1½ tal.; albo fotografowany pół talara. Przedstawia tenże u wierzchu unoszącą się w obłokach Bogarodzicę Maryę w błagalnéj postaci, poniżéj ugrupowanych Świętych i Błogosławionych w liczbie 66 w następującym porządku: św. Cyryl, św. Metody, św. Wojciech, św. Stanisław (Szczepanowski,) św. Stanisław Kostka, św. Salomea, św. Jacek, św. Kazimierz królewicz, św. Jadwiga księżna szlązka, bł. Wincenty Kadłubek, bł. Jan Kanty, św. Benedykta norbertanka, św. Bonifacy apostoł Rusi, św. Benedykt pustelnik, św. Andrzéj Żorawek, św. Romuald męczennik, św. Bruno arcybiskup męczennik, św. Aleksy metropolita kijowski, św. Roman (Borys) i św. Dawid (Chleb) książęta ruscy, św. Kunegunda królowa, bł. Andrzéj (Bobola,) bł. Szymon z Lipnicy, bł. Helena (Olcha) księżna ruska, bł. Jan Grot biskup, bł. Ładysław z Gelnowa, bł. Jozafat (Kuncewicz) arcybiskup połocki, bł. Rafał z Proszowic, bł. Izajesz (Boner,) bł. Stanisław (Kazimierczyk,) bł. Gasztold biskup, bł. Bronisława norbertanka, bł. Lidwina z Kent, bł. Grzymisława księżniczka ruska, bł. Jan Prandota biskup, bł. Herman dominikan, bł. Weronika norbertanka, bł. Michał (Gedrojc,) bł. Konstancya, bł. Majnard biskup, bł. Piotr (Krempa,) bł. Mikołaj (Gissa,) bł. Gedeon biskup, bł. Anzelm męczennik, bł. Jakób (Strzemię,) bł. Klemens z Ruszczy, bł. Floryan dominikan, bł. Nankier biskup, bł. Dorota, bł. Świętosław, bł. Jan z Dukli, bł. Wernerus biskup płocki, bł. Gaudencyusz arcybiskup, bł. Iwo (Odrowąż) biskup, bł. Świętosława, bł. Rafał (Chiliński,) bł. Jan Baptysta (Dembiński,) bł. Jonlanta księżniczka kaliska, bł. Iuta (Konapacka,) bł. Jadwiga królowa, bł. Merkuryusz żołnierz męczennik, bł. Agnieszka zakonnica.

Niemniéj jest do nabycia kolekcya fotografij większych rozmiarów następujące ilustracye: Wybór Piasta na tron książęcy; zaprowadzenie wiary chrześciańskiéj w Polsce; błogosławieństwo św. Jadwigi ks. szlązkiéj; zaprowadzenie wiary chrześć: na Litwie; bitwa pod Warną; Żółkiewski pod Cecorą. — Wszystkie te 6 ilustracyj — kopie z obrazów artysty warszawskiego p. Lessera, kosztują razem tylko 2½ talara. Za nadesłaniem należytości przesyłają się zamówione obrazy zaraz zwrotną pocztą.

Hipolit Stupnicki
redaktor gazety w. we Lwowie w Galicyi.

Błogosławieństwo dla cierpiących ludzi.

Panu Janowi Hoff w Berlinie.

Mysłowice, dnia 27. Paźdz. 1869. Wszelkie przeciw słabości mojéj córki użyte środki były daremne, nie sprawiły jéj polepszenia, a nawet i podróż do kąpiel także nie. Na doradę mego lekarza domowego, sprowadziłam piwa z wyciągu słodowego Pańskiéj fabrykacyi, i od czasu używania tegoż polepszył się stan zdrowia méj córki znacznie; i Bogu dzięki stała się przezto silniejszą i weselszą, wskutek czego czuję się być obowiązaną, Pański wynalazek ogłosić jako „Błogosławieństwo dla Cierpiących.“ Loew, majster murarski. — „Pańska słodowa czokolada zdrowia wzmacnia nadzwyczaj cierpiące ciało. Nietylko że zastąpi miejsce czasami nawet nieznośnéj kawy ale oraz wspiera siłę wzmacniającą wyciągu słodowego.“ — „Proszę o przysłanie dla mnie najlepszéj słodowéj czokolady zdrowia, aby na miesiąc dla 2 osób na śniadanie wystarczyć mogło.“ Dr. de Koseritz, książęcy Junker nadworny i Asessor w Köthen. — „Upraszam dla siebie słodowych cukierków piersiowych, które są najlepszym środkiem przeciw kaszlu.“ Fr. Schmidt w Berlinie, (Grüner Weg Nr. 39.)

Dostać można u **Izydora Wolff** w Chorzowie przy Królewskiéj Hucie (Königshütte OS.)

Po zmarłym księdzu
kanoniku Thiel z Wrocławia
nabyłem starożytną

srebrną kropelniczkę

cztery łuty ciężką, którą za 8 talarów u mnie kupić można.

Aron Kirschner.
na krakowskiéj ulicy w Bytomiu (Beuthen OS.)

Gazeta Toruńska
PISMO POLSKIE CODZIENNE
Kosztuje na pocztach ćwierćrocznie
1 Tal. 12½ sgr.

WYDAWNICTWO „ZWIASTUNA“
poleca łaskawym uwzględnieniom Szanownéj Publiczności

Portret Ojca św. Piusa IX.

cena jednego egzemplarza 2 sgr. lub 12 cent. wal. aust. zaś przy większych obstalunkach udziela się 20% rabat.

Redaktor X. B. Purkop Książęco-Biskupi Kom. Dziekan. — Nakładca i drukarz Teodor Heneczek w Niemieckich Piekarach.